

BIOGRAFIA WEWNĘTRZNA MIĘDZY HERMENEUTYKĄ EGZYSTENCJI A LITERATURĄ

Joanna Gromek-Ilig, SZYMBORSKA. ZNAKI SZCZEGÓLNE. BIOGRAFIA WEWNĘTRZNA. (Indeks: Artur Czesak). Wydanie 2. Kraków 2024. Wydawnictwo „Znak”, ss. 654, 2 nlb. + 4 wklejki ilustr.

W wierszu *Niebo*, otwierającym tom *Koniec i początek* (1993) Wisławy Szymborskiej, pojawia się finezyjny, na grze słów oparty *passus*, którym autorka zdaje się ucinąć jakiegokolwiek pytania na swój temat:

Jestem pułapka w pułapce,
obejmowanym objęciem,
pytaniem w odpowiedzi na pytanie¹.

Żartobliwa a zarazem podszyta egzystencjalną grozą, zwieźla i pozostawiająca czytelnika w niepewności trzywersowa autocharakterystyka unaoacza problem, przed którym stawał każdy, kto próbował przez lata dowiedzieć się czegoś o poetce, pilnie strzegącej granic swojej prywatności. Jej słynne: dyskrecja, powściągliwość, skromność i niechęć do mówienia o sobie sprawiły, że na temat tego, jaka była „naprawdę”, niewiele wiadomo.

Owe pozostające bez odpowiedzi pytania stały się punktem wyjścia dla autorek pierwszej biografii Szymborskiej, napisanej w 1997 roku, tuż po przyznaniu jej Nagrody Nobla. Książka *Pamiętkowe rupiecie* zaczyna się od stwierdzenia, iż Szymborska „Nigdy nie chciała mieć »biografii zewnętrznej«, zawsze uważała, że wszystko, co ma do powiedzenia o sobie, jest w jej wierszach”². Po przeczytaniu materiałów zgromadzonych przez biografki, poetka wszak spostrzegła, iż narysowany przez nie „portret zewnętrzny” ukazuje tylko jedną stronę jej osobowości: tę oficjalną, którą sama postanowiła ujawnić publicznie. To dlatego inni widzieli ją zawsze uśmiechniętą i dowcipną. Nie chciała, ale też zapewne nie potrafiła, nikomu przysparzać kłopotów i zmartwień. Noblistka nie miała zatem pretensji o to, jak ułożyła się biograficzna opowieść o niej; wiedziała, że przyczyniła się do tego, iż w przestrzeni publicznej stała się wcieleniem radości, pogody ducha i optymizmu: „To, że inni tak mnie widzą, to moja wina. Pracowałam długo na ten wizerunek. Bo jak mam ciężkie zapaści, ciężkie zmartwienia, to do ludzi nie wychodzę, żeby nie pokazywać ponurej twarzy”³.

Wyznanie Szymborskiej odsłania cechę jej charakteru, którą podkreślali wszy-

¹ W. Szymborska, *Niebo*. W: *Wybór poezji*. Wstęp, oprac. W. Ligęza. Wrocław 2016, s. 318. BN I 327.

² A. Bikont, J. Szczęsna, *Portret wewnętrzny, portret zewnętrzny*. W: *Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej*. Kraków 2012, s. 5. Kolejne cytaty za tym wydaniem, jeśli nie podano inaczej. Wcześniejsza wersja biografii ukazała się jako: A. Bikont, J. Szczęsna, *Pamiętkowe rupiecie, przyjaciele i sny Wisławy Szymborskiej*. Warszawa 1997.

³ Bikont, Szczęsna, *Portret wewnętrzny, portret zewnętrzny*, s. 8.

scy znający ją bliżej: wychowana w kulturze powściągliwości i dyskrecji, nie uze-wnętrzniła tego, co osobiste, prywatne i intymne. A że z natury była postacią obdarzoną ogromnym poczuciem humoru, dystansem do siebie i optymizmem, weszła do popularnego obiegu jako poetka pięknych wzruszeń i pogodnej zgody na świat. Do upowszechnienia tego pomnikowego i jednowymiarowego portretu przyczyniła się w niemałym stopniu Nagroda Nobla, która uruchomiła lawinę zainteresowania nie tylko twórczością, ale i osobą laureatki, przyspieszając cukrowanie znanego wizerunku. Z kolei doskonałą pożywką dla komentarzy nieprzychylnych Szymborskiej stały się wypominane jej wielokrotnie akces do PZPR i kilkuletnie zauroczenie stalinizmem – fakty, których wyjaśnienie również badaczom nie daje spokoju, a które ona sama komentowała bardzo niechętnie.

Raz po raz mówiła, że na odkrywanie tajemnic jej biografii przyjdzie czas po jej śmierci, kiedy indziej zaś, że to, co osobiste i co chciałaby o sobie powiedzieć, próbuje zawrzeć w wierszach. Tego rodzaju deklaracje nie powstrzymały jednak czytelników zainteresowanych jej prywatnym życiem przed zadawaniem pytań, a dziennikarzy i przede wszystkim badaczy – przed ponawianiem prób dotarcia do sekretów życia i osobowości Szymborskiej. Codziennosc znanych osób interesuje dziś bowiem zarówno zwykłych czytelników, jak i naukowców. Różne są tego rzecz jasna przyczyny w przypadku jednych i drugich, natomiast samo zaciekawienie twórcą, tajnikami jego życia wewnętrznego, motywacjami wpływającymi na podejmowane przez niego decyzje, także artystyczne, świadczy o szerszym zjawisku w kulturze, którego narastanie uwidaczniało się już od dłuższego czasu.

Jeszcze zanim półki w księgarniach wypełniły się pisanymi przez polskich autorów książkami biograficznymi, w metodologii nastąpił przełom anty-antibiograficzny⁴. Antybiografizm – propagowany przez szkołę strukturalistycznego, naukowego podejścia do literatury – stanowił wypadkową wielu zmian w XX-wiecznym literaturoznawstwie. Jego ostatni etap, zwany zwrotem biograficznym, Anna Nasiłowska ogłosiła symbolicznie na łamach „Dwutygodnika” w 2009 roku⁵. W podobnym duchu kilka lat później pisała Inga Iwasiów, używając przy tym bardzo celnego sformułowania „zwrot do życia”. Mieszczą się w nim wszelkie przejawy zaintere-

⁴ Zob. A. Nasiłowska, *Przełom anty-antibiograficzny*, „Nowa Dekada Krakowska” 2018, nr 2/3.

⁵ A. Nasiłowska, *Biografie: zwrot biograficzny*, „Dwutygodnik” 2009, nr 16. Na stronie: <https://www.dwutygodnik.com/artukul/553-biografie-zwrot-biograficzny.html> (data dostępu: 4 IV 2025). Porównując tradycje angielskiej, francuskiej i polskiej biografistyki, badaczka przypomniała o drugorzędnym i służebnym miejscu biografii w polskim literaturoznawstwie. Cieszący się w polskiej tradycji analiz historycznoliterackich złą sławą biografizm łączony był zazwyczaj z metodologiczną staroświeckością oraz pozytywistycznym genetyzmem, od którego strukturalizm żarliwie się odżegnywał, wybierając antybiograficzną, tekstocentryczną perspektywę badawczą. Z kolei klasyczne biografie z początku XX wieku, mające ambicje naukowe, za cel stawiały sobie szczegółową rekonstrukcję biogramu autora, możliwie dokładne odtworzenie relacji i zależności towarzyskich oraz szerokiego tła społeczno-kulturowego, które pozwalało rzucić nowe światło na jego twórczość, a tym samym lepiej ją zrozumieć i wyjaśnić. Nawet mimo zmian, jakie nastąpiły w polskiej humanistyce po zwrocie poststrukturalistycznym, w podejściu do opracowywania życia innych wciąż obecne było zakorzenione w polskim literaturoznawstwie myślenie o biografistyce jako nauce pomocniczej historii literatury. Brak tradycji pisarstwa biograficznego sprawił, że przez wiele lat półki w księgarniach z napisem „biografie” wypełniały prace autorów anglosaskich oraz francuskich.

sowania twórców, publiczności oraz badaczy bogactwem ludzkich doświadczeń oraz ich kulturowych reprezentacji: „zaciekawienie porządkiem biografii jest jedną z ważniejszych cech kultury XXI wieku. W nauce, krytyce, literaturze, filmie, także w galeriach – dominuje porządek biografii” – zauważała Iwasiów⁶. Na gruncie badań akademickich ten skokowy wzrost zainteresowania biografizmem uznać można za jedną z zasług feminizmu. Krytyka feministyczna rozwijała się dzięki osobistym doświadczeniom twórców i twórczyń, na tym polegał jej ożywczy, antytekstocentryczny impuls, który mozolnie przecierał sobie szlak na mapie literaturoznawczych metodologii, by ostatecznie stać się niebudzącym wątpliwości standardem samoświadomości humanistyki.

Rzecz jasna, zwrot biograficzny nie mógłby się dokonać wyłącznie za sprawą najbardziej nawet spektakularnych gestów badaczek. W znacznej mierze sprowokowały go i wsparły zmiany na rynku wydawniczym oraz rosnące wśród publiczności zainteresowanie literaturą dokumentu osobistego i narracjami ukazującymi życie znanych osób, w tym zwłaszcza jego prywatną część, a także związkiem doświadczeń osobistych z dziełem twórcy.

Polska kariera biografii rozpoczyna się pod koniec XX wieku. Na ten proces wpływ miało przynajmniej kilka czynników: przemiany metodologiczne, które przyniosły zainteresowanie kategoriami takimi jak pamięć, doświadczenie, codzienność, empatia, a zatem szeroko rozumiane życie; zwiększone znaczenie obecnych na polskim rynku wydawniczym biografii brytyjskich, oraz wskazywana przez Nasilowską zmiana ustrojowa, która pośrednio, poprzez kształtowanie gospodarki i potrzeb konsumenckich, przyczyniła się do wzrostu popytu czytelniczego na literaturę faktu. Ta, opowiadając o indywidualnym losie w sposób rzetelny i atrakcyjny, zaspokaja chęć uczestnictwa w kulturze wysokiej (czytanie przemienia się w aktywność nobilitująca), podsuwa interpretacje cudzego, a poprzez nie także własnego życia, wreszcie – jest odpowiedzią na bardzo prozaiczną potrzebę podglądania. Wymiar prywatny, osobisty, niekiedy intymny doświadczeń kogoś innego, w dodatku znanej osoby, staje się częścią opowieści biograficznej.

W powstających w XXI wieku narracjach biograficznych już nie o prosty powrót do genetyzmu i psychologizmu chodzi, lecz przeciwnie: o wyjście poza upraszczające dychotomiczne porządki (jak szukanie prostej zależności między twórczością a życiem autora), które pozwalały udzielić na każde pytanie odpowiedzi rozstrzygającej wszelkie wątpliwości. Wyjątkowość narracji biograficznych kryje się właśnie w ich hybrydycznym, nieoczywistym statusie⁷, w unaocznieniu procesu poznawania tajników cudzego życia, konstruowania hipotez na temat prawdopodobnych

⁶ I. Iwasiów, „Niosło ją to, że stała u boku”. *O genderowym modelowaniu biografii artystek*. „Autobiografia. Literatura – Kultura – Media” 2015, nr 2, s. 65.

⁷ Na hybrydyczny charakter biografii zwracało uwagę wielu badaczy tego gatunku: A. Maurois (*Aspects de la biographie*. Paris 1930), J. A. Garraty (*The Nature of Biography*. New York 1957), P. M. Kendall (*The Art of Biography*. London 1965), J. L. Clifford (*From Puzzles to Portraits: Problems of a Literary Biographer*. Chapel Hill, N. C., 1970), D. Madelénat (*La Biographie*. Paris 1984), F. Dosse (*Le Pari biographique. Écrire une vie*. Paris 2011). Prace te szczegółowo omawia w swojej książce A. Całek (*Biografia w ujęciu monograficznym – rzut oka na badania zagraniczne*. W: *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*. Kraków 2013, s. 21–47).

przyczyn, motywacji i oddziaływań, które zadecydowały o jego kształcie, ale też w uznaniu, że żadne pewne rozstrzygnięcia, spektakularne wyjaśnienia tajemnic cudzej egzystencji czy odsłonięcie ukrytych motywacji nie są możliwe. Zamiast narracji sugerującej obiektywizm prezentacji faktów z życia osoby, biografie oferują opowieść o zmaganiu się autora ich narracji ze skomplikowaną, nieoczywistą, spletaną materią losu ludzkiego, który zawsze wymyka się jednoznacznej ocenie oraz prowokuje do stawiania kolejnych pytań.

I właśnie w tak przeformułowanym nurcie nowoczesnej biografistyki lokuje się książka Joanny Gromek-Illg *Szyborska. Znaki szczególne. Biografia wewnętrzna*, będąca jej opowieścią o Wisławie Szyborskiej. Autorka – polonistka, filozofka, krytyczka literacka i dokumentalistka filmowa – знаła poetkę od 1983 roku, ale prywatną stronę jej życia zgłębiła, jak twierdzi, przede wszystkim na podstawie korespondencji pisarki, gdy zaczęła tworzyć biografię:

Przystępując do pracy nad biografią poetki już po jej śmierci, mogłam czuć się zwolniona z zakazu poruszania tematów osobistych. Nie czuję się jednak zwolniona z szacunku dla tajemnic życia osobistego Szyborskiej. Większość z nich pozostanie zresztą tajemnicami i dla mnie, i dla przyszłych badaczy jej życia. [s. 324]

Wcześniej rąbka tajemnicy uchylała jedynie książka Michała Rusinka *Nic zwyczajnego*, aczkolwiek nie miała ona ambicji biograficznych i raczej ugruntowywała pomnikowy przekaz, niżli go naruszała⁸. Nawet biografia napisana przez Annę Bikont i Joannę Szczęsną, w której nadanie ostatecznego kształtu włączyła się sama bohaterka, niewiele w sumie odsłoniła, choć dostarczyła imponującej porcji uporządkowanych informacji faktograficznych i przez wiele lat była jedynym tak dokładnym źródłem (po śmierci poetki uzupełnionym w drugim wydaniu) wiedzy o życiu autorki *Końca i początku*.

W powszechnej świadomości utrwalił się zatem jej obraz jako osoby tryskającej humorem, palącej ogromne ilości papierosów, z upodobaniem produkującej oryginalne wyklejanki, rozsyłane następnie przy różnych okazjach przyjaciółom i znajomym. Lecz znawcy poezji wiedzą, ponieważ wystarczy uważna lektura jej wierszy, by to dostrzec, że w monolitycznym wizerunku noblistki znajdują się pęknięcia, każące uznać, iż oficjalny portret nie wydaje się kompletny; że istnieje inna, mniej oczywista, prawda o Szyborskiej. Że – mówiąc po prostu – dotychczasowa wiedza o poetce nie pokazuje w pełni, jakim była człowiekiem, co czuła, czym się kierowała, podejmując trudne decyzje, jakie miała poglądy, jak myślała.

Takie przekonanie legło u podstaw biograficznego projektu Gromek-Illg i właśnie zmianę tego jednostronnego obrazu postawiła autorka sobie za cel. Na przekonaniu, że istnieje druga, nieznana strona osobowości poetki, która nikomu nie mówiła o swoich cierpieniach i traumach, opiera się jej pomysł napisania „biografii wewnętrznej”, w której udowadnia głęboki autobiograficzny sens kody wiersza *Niebo*, uczynionej tytułem opracowania: „Moje znaki szczególne / to zachwyt i rozpacz”⁹.

Głównym źródłem nowej wiedzy o Szyborskiej było dla Gromek-Illg archi-

⁸ M. Rusinek, *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szyborskiej*. Kraków 2016.

⁹ Szyborska, *Niebo*, s. 318.

wum jej korespondencji, zawierającej bogaty zbiór listów od i do poetki¹⁰. Szymborska przez długie lata skrupulatnie gromadziła i przechowywała wszystkie listy i kartki, które otrzymywała. Po jej śmierci Rusinek znalazł je w pawlaczu, uporządkowane w paczuszkach, ale sama poetka raczej do nich nie sięgała. Traf chciał, że w 1997 roku, po tym, jak jej starsza siostra Nawoja umarła, Szymborska odziedziczyła zbiór dokumentów rodzinnych. Poetka zaczęła je wówczas przeglądać i o szczegółach z przeszłości opowiadać Bikont i Szczęsnej. Co prawda, nie zamierzała wracać do wspomnień, miała przed tym wyraźny opór, lecz robiła to z poczucia lojalności wobec swoich biografek. Szukając wyjaśnienia przyczyn owej niechęci, Gromek-Illeg wskazywała, że w listach, opisujących zwyczajne życie, było też wiele śladów cierpienia. Zdaniem badaczki, właśnie te bolesne doświadczenia, jakie odcisnęły traumatyczne piętno na psychice poetki: śmierć ojca, który osierocił 13-letnią Ichnę, wojna, wstydlawy epizod stalinizmu, sprawiły, że przeszłość stała się dla Szymborskiej tematem tabu. Nie chciała rozdrapywać ran, nie chciała rozpamiętywać tego, czego zmienić i naprawić już nie mogła.

Autorka *Znaków szczególnych* pracowała nad archiwalnym zbiorem zdeponowanym w Bibliotece Jagiellońskiej jako jedna z pierwszych. Przeczytała tysiące listów, choć nie udało jej się poznać wszystkich. W biografii wykorzystała tylko ułamek całości, z tego powodu przewija się w niej zaledwie kilkadziesiąt nazwisk osób korespondujących z poetką, głównie postaci znanych, związanych z literaturą, bądź takich, na których rolę zwrócono jej uwagę¹¹.

Sięgnęła również do domowego archiwum Szymborskich, zachowanego dzięki Nawoi. Prócz listów jest tam całe mnóstwo pamiątek i dokumentów: kartki wysyłane z różnych okazji, księgi rachunkowe z odnotowanymi dokładnymi kwotami z opłat czynszowych, pisma odwoławcze Wincentego Szymborskiego z prośbą o zmniejszenie podatków, a także dziecięce rysunki siostr Szymborskich i oczywiście fotografie. Autorka hojnie cytuje przykłady zabaw słownych małej Isi, jej zabarwione ironią komentarze na temat osób i sytuacji w listach do mamy, poświadczających upodobanie do karykaturalnych opisów, potem zaś dowcip, komizm słowny, zabawy słowotwórcze w korespondencji nastolatki, wreszcie – pokazuje umie-

¹⁰ Wszystkie materiały, będące własnością Fundacji Wisławy Szymborskiej, przechowywane są w depozycie Pracowni Rękopisów Bibl. Jagiellońskiej. Spis autorów listów zajmuje 45 stron maszynopisu bez interlinii i liczy kilka tysięcy nazwisk. W tym oczywiście znaczna część, bo aż 19 tomów, stanowią listy gratulacyjne po otrzymaniu Nagrody Nobla.

¹¹ Biografka mówiła o tym w trakcie jednego ze spotkań autorskich. Rozległe archiwum Szymborskiej czeka na swoich badaczy. Dotychczas opracowana została korespondencja poetki z K. Filipowiczem, Z. Herbertem, S. Barańczakiem, J. Kulmową, K. i R. Krynickimi oraz Cz. Miłoszem. Zob. W. Szymborska, K. Filipowicz, „Najlepiej w życiu ma twój kot”. *Listy*. Red. T. Fiałkowski, S. Kudas. Kraków 2016. – W. Szymborska, Z. Herbert, „Jacyś złośliwi bogowie zakpili z nas okrutnie”. *Korespondencja 1955–1996*. Oprac. ed. R. Krynicki. Kraków 2018. – W. Szymborska, S. Barańczak, „Inne pozytywne uczucia też uchodzą w grę”. *Korespondencja 1972–2011*. Oprac. ed. R. Krynicki. Kraków 2019. – J. Kulmowa, W. Szymborska, „Tak wygląda prawdziwa poetka, podciągnij się!” *Listy*. Kraków 2019. – W. Szymborska, „Krynicy, to przecież dla Was!” *Listy, karteczki i dedykacje 1966–2011*. Oprac. ed. R. Krynicki. Kraków 2023. – W. Szymborska, Cz. Miłosz, „Pod dyskretną opieką Wielkich Mocy”. *Listy i nie tylko*. Zebrał, oprac., komentarzami opatrzył E. Pasierski. Wstęp M. Wicha. Kraków 2024.

jętność przenikliwej obserwacji ludzi. Listy dokumentują nie tylko rozwój stylu dorastającej Ichny, ale też specyficzne cechy jej osobowości: poczucie humoru i zamiłowanie do zabaw literackich, w późniejszym czasie często idące w parze ze skłonnością do flirtu na piśmie, wytwarzającego rodzaj erotycznego napięcia w kontaktach z mężczyznami; nie tylko z Adamem Włodkiem i Janem Pawłem Gawlikiem (z którym związana była przez dekady), lecz także z wieloma innymi przyjaciółmi, jakich nazwiska i listy przewijają się na stronach biografii.

Obcowanie z odręcznie pisanymi prywatnymi listami to wyzwanie zarówno poznawcze, jak i etyczne. Zaglądając za kulisy publicznego wizerunku Szyborskiej, autorka napomyka o doświadczeniu skrepowania i onieśmienia. Nie pozbyła się więc poczucia wkraczania na teren intymnych tajemnic poetki ani skrupułów związanych z wrażeniem przekraczania dozwolonej granicy:

Nie kryję więc, że przy zbieraniu materiału towarzyszyło mi uczucie bycia nie w porządku wobec osoby, którą znałam i bardzo ceniłam. Równoważyło je jednak przeświadczenie, że warto przekroczyć granicę intymności, żeby zrobić krok w stronę zrozumienia tej postaci. [s. 13]

List to gatunek dialogiczny – opiera się na wymianie myśli między dwójgim ludzi. Tymczasem autorka często miała dostęp do korespondencji tylko jednego z piszących. Tak było choćby z listami od Artura Wekslera, Żyda, obiektu młodzieńczej miłości Szyborskiej. Podczas wojny wyjechał do Izraela, ale poetka utrzymywała z nim sporadyczny kontakt korespondencyjny jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Nie udało się biografce dotrzeć do listów Szyborskiej, pozostających w posiadaniu syna Wekslera, wyinterpretowuje zatem ton i treść jej odpowiedzi z reakcji adresata.

Przypuszczenia, wyobrażenia i domysły składają się na materię, którą autorka wypełnia zarówno luki w faktograficznej wiedzy o zachowaniach bohaterki w konkretnych sytuacjach, jak i braki w dokumentacji epistolarnej, będącej podstawą do rekonstrukcji hipotetycznych reakcji poetki na listy. To zatem wyzwanie archeologiczne, psychologiczne i literackie, z jakim Gromek-Ilg mierzy się na przestrzeni całej swojej opowieści. Szczególnie często podejmuje je w odniesieniu do dzieciństwa bohaterki, o którym wiadomo najmniej. Skrupulatne poszukiwania pozwoliły autorce zrekonstruować historię małżeństwa rodziców Szyborskiej, odtworzyć atmosferę jej domu rodzinnego, a nawet klimat jego okolicy w Kórniku – np. mimo luki w pamięci dorosłej Wisławy dotyczącej tamtego miejsca na podstawie gimnazjalnego brudnopisu wypracowania Nawojki stwierdzić można bez dodatkowych zastrzeżeń, iż „gładka toń jeziora i ciemna zieleń drzew oraz otaczająca je cisza obdarowały je [tj. obie siostry] w pierwszych latach życia harmonijnym pięknem” (s. 47). Następnie w opowieści o małej Ichnie biografka zauważa: „ciągle robi błędy ortograficzne, ale ważniejsze wydaje mi się to, że ma wspaniałe, pogodne usposobienie – w każdej sytuacji dostrzega jasną stronę” (s. 67). A kilka stron dalej wyjaśnia:

Życie domowe Szyborskich odtwarzane na podstawie zachowanej korespondencji składa się z wyjazdów, rocznic, świąt i imienin, nie jest to więc obraz pełny. Przechowywane w rodzinnym archiwum rysunki i życzenia są jednak tak pełne bezpretensjonalnego wdzięku, że z chęcią rezygnuje z właściwych proporcji. [s. 69]

Ten fragment – jeden z wielu autotematycznych komentarzy, układający się

w równoległe toczącą się dyskretnie narrację o pracy nad źródłami i o własnych pisarskich decyzjach – doskonale ilustruje istotę postawy autorki. Gromek-Ilłg jest czułą hermeneutką, która opowieść o Szymborskiej opiera na interpretacji źródeł pisanych oraz na swoich empatycznych wyobrażeniach. Tryb przypuszczający nie pozwala czytelnikowi o tych dwóch współbieżnych perspektywach zapomnieć. Narracja tkana z listów wymienianych między rodzicami Szymborskiej okazuje się pełna luk i znaków zapytania – wypełniają je domysły i spekulacje piszącej. Kiedy autorka rekonstruuje biografię ojca poetki, lub wysuwa własne hipotezy, używa modulantów i innych sformułowań, takich jak: „chyba”, „zapewne”, „miejmy nadzieję”, „przypuszczam”, „nie wiem”, sygnalizując niepewność co do słuszności swoich sądów. Emocjonalna warstwa opowieści o dzieciństwie poetki jest zatem w znacznej mierze owocem pracy wyobraźni autorki. Widać to zwłaszcza w tych fragmentach, gdzie posługuje się poetyką ekfrazy: nie tylko bowiem streszcza dokumenty, ale też opisuje i interpretuje fotografie, co stanowi zabieg jawnie literacki.

Podkreślić wypada zatem, że zamysł autorki daleki jest zarówno od wzorca anglosaskiej biografii, nicującej życie postaci w sposób, który odziera je z tajemnic, jak i od naukowych ambicji archiwistyki, mierzącej się z ogromem dokumentów nierozpoznanych jeszcze przez badaczy. Gromek-Ilłg nie przyjmuje postawy zawodowej archivistki ani dokumentalistki. Przedmiotem poznania nie są tu materiały źródłowe, na podstawie których powstała książka *Znaki szczególne* – autorka nie kryje, że systematyczną pracę nad archiwum Szymborskiej pozostawia badaczom – lecz świat wewnętrzny Wisławy Szymborskiej, jej osobowość i życie psychiczne. Badanych źródeł Gromek-Ilłg nie traktuje więc z naukową systematycznością. Jest uważną oraz empatyczną czytelniczką zapisów cenionej przez siebie poetki i studiuje poprzez nie przede wszystkim historię jej wyborów życiowych. Stara się poznać jej wrażliwość, psychikę, upodobania, motywacje.

Książka *Znaki szczególne*, jak wiele innych biografii, jest równocześnie konstrukcją i reprezentacją. Ujawnia się w niej szlachetne pragnienie biografistki – dotarcia do prawdy doświadczenia, do faktograficznej materii życia, w tym także życia psychicznego poetki. A jednocześnie bardzo czytelnie rysuje się interpretacyjny charakter tej reprezentacji, która powstaje z materii precyzyjnie wyselekcjonowanej i podporządkowanej nadrzędnej myśli, że autor biografii zawsze musi stać po stronie swojego bohatera, być jego adwokatem, głosem uobecniającego osobę, która sama nie może już udzielić żadnych wyjaśnień. Można więc tę biografię czytać zarówno jako fascynującą, odkrywczą pod wieloma względami opowieść o życiu uczuciowym Szymborskiej, o tajemnicy jej niezwykłości i talentu, o przyczynach decyzji podejmowanych w młodości, popychających ją ku ideologii komunizmu, jak i jako towarzyszącą konstruowaniu tego portretu wewnętrznego autonarrację biografki, która z dbałością o zachowanie wierności intencjom przywoływanych przez siebie głosów i tekstów wypełnia luki swoją narracją. Nie stroni od interpretacji czytanych listów, bardzo często opisuje także fotografie, zgromadzone w archiwum. Owa skłonność do podsuwania czytelnikowi właściwego, nieco idyllicznego punktu widzenia zauważalna jest choćby w podpisach pod zdjęciami, jak w przypadku tego, które przedstawia sztywno upozowaną przez fotografa rodzinę Szymborskich z minami bardzo oficjalnymi, opatrzonego komentarzem: „Nawet na pozowanej fotografii widać ciepłe uczucia wiążące rodzinę”

(s. 31). Znać w tym jednym zdaniu wyraźną potrzebę budowania pogodnej wizji świata Szymborskiej, który skończył się wraz ze śmiercią jej ojca, znać też serdeczny stosunek autorki do swojej bohaterki. Gromek-Ilg dba również o szeroki kontekst historyczny i źródłoznawczy, chętnie i często korzysta ze stanu badań na temat życia i twórczości poetki.

Stałym punktem odniesienia jest dla Gromek-Ilg dzieło Bikont i Szczęsnej. Traktuje własną pracę trochę jako dopełnienie dokonania poprzedniczek, uważa jednak, by nie powtarzać ich ustaleń. Etap po etapie przypomina zatem fakty z życia poetki: dzieciństwo Marii Wisławy Anny (takie imiona nadano jej na chrzcie) w Kórniku, Toruniu, a następnie w Krakowie; przedwczesną śmierć ojca Wincen-tego, zarządcy dóbr hrabiego Zamojskiego; wojenne losy matki, Anny Szymborskiej i jej dwóch córek, a potem pracę początkującej poetki w redakcjach krakowskich czasopism literackich; małżeństwo z Adamem Włodkiem; mieszkanie w literackiej kohorcie (jak Szymborska nazywała współlokatorów) w Domu Literatów przy ul. Krupniczej 22; towarzyszącą im wtedy biedę; wreszcie – najciemniejszy fragment jej życia, gdy w 1950 roku wstąpiła do partii i dała się porwać ideologii w czasach szalejącego stalinizmu; potem bolesny dla niej rozwód z Włodkiem i kolejne miłości; podróże; w międzyczasie coroczne wyjazdy do Astorii w Zakopanem; wielomiesięczną chorobę; śmierć byłego męża, z którym łączyła ją niezwykła więź i z którym aż do jego śmierci pozostawała w przyjaźni poświadczanej przez niezliczone listy; po ostatni wieloletni związek z Kornelem Filipowiczem.

Te suche fakty – znane doskonale już wcześniej – są „portretem zewnętrznym”, biograficznym fundamentem, na którym autorka tka gęstą sieć opowieści o uczuciach, emocjach, przemyśleniach, niepokojach i cierpieniach, jakich zapis odkrywa w prywatnej korespondencji Szymborskiej. To właśnie studiując listy i inne materialne ślady, rejestruje biografka wewnętrzne przemiany najpierw małej Isi (Ichny), a potem Wisławy, która, choć nieczęsto mówi o swoich emocjach wprost, daje im przecież wyraz w korespondencji z bliskimi osobami. Zwłaszcza listy do Włodka, zachowane w jego archiwum, stanowią przebogate i przejmujące źródło wiedzy o tym, co autorka nazywa „biografią wewnętrzną”. Śledzi więc i interpretuje styl listów Wisławy, to, w jaki sposób zwraca się do adresatów, jak opowiada o sobie, o codziennych sprawach, relacjach z przyjaciółmi. Jest przy tym dyskretna i taktowna: ujawnia o swojej bohaterce tyle, ile pozwala jej lojalność i uczciwość wobec niej. Niezwykle wymowny wydaje się komentarz, którym opatruje niepozorne wyznanie Szymborskiej, poczynione tuż po pogrzebie Filipowicza w liście do Erwina i Gizeli Szancerów: „Teraz dopiero płaczę. Straciłam największą miłość mojego życia” (s. 534). Dwa proste zdania, pozornie beznamienne, otwierają przed czytelniczką, oswojoną ze stylem i wrażliwością poetki, bezgraniczną otchłań bólu. Gromek-Ilg komentuje i wyjaśnia te słowa, które wyraźnie ją poruszyły:

Ta nieukrywana, prosto opisana rozpacz jest dla mnie trudniejsza do ujawnienia niż wszystkie inne tajemnice Szymborskiej. W tym jednym liście przełamała swój „wstyd uczuć”, opisała wprost swoje cierpienie. [s. 535]

Lektura *Znaków szczególnych* bywa więc podwójnie przejmująca. Czytelnik śledzi nie tylko wyłaniającą się spod pióra Gromek-Ilg biografie wewnętrzną wielkiej poetki, lecz także snutą na marginesie, w cieniu, opowieść autorki o jej włas-

nych emocjach i przeżyciach, kryjących się za konkretnymi pisarskimi decyzjami i wyborami materiału, który odsłania publiczności.

Od biografą oczekuje się dziś, by był archiwistą, historykiem, interpretatorem tekstów, lecz również psychologiem, a przy tym – co stanowi warunek czytelniczego sukcesu – pisarzem, który potrafi zgromadzony materiał opracować literacko, tak by ułożył się w interesującą, barwną, angażującą emocjonalnie opowieść. Musi zatem znać się zarówno na epoce, o której pisze, jak i na psychice ludzkiej, nie sposób bowiem zrozumieć historii czyjegoś życia bez uwzględnienia wszystkich niuansów osobowości, upodobań, nawyków i setek innych detali, jakie się na nią składają. Z tego powodu jego praca jest żmudna i wymagająca, ale też balansuje on zawsze na pograniczu faktografii i fikcji. Nie dlatego, że autor celowo zniekształca dostępne informacje, lecz dlatego, że domenę jego działania stanowi ich wybór i interpretacja, podporządkowane nadrzędnej wizji, która niczym gęsta sieć oplata rozproszoną materię zgromadzoną w warsztacie piszącego, nadając jej spójny narracyjny i prawdopodobny psychologicznie kształt. I tak też należy czytać omawianą biografię.

Projektuje ona pewien szczególny typ lektury, który nazwałabym – idąc tropem poprzedniczek¹² – hermeneutyką egzystencji, nastawioną na zrozumienie osoby w całej złożoności jej bycia w świecie.

Hermeneutyczny wymiar biografii pióra Gromek-Illg jako projektu epistemologicznego i etycznego zarazem, w którym autorka podejmuje udaną próbę zrozumienia fenomenu życia swojej bohaterki, ujawnia się i w tym jeszcze, że biografka, świadoma tego, że nie ma do czynienia z faktami, lecz z ich tekstowymi reprezentacjami, musi wykazać się maestrią jako ich interpretatorka. Pracując ze źródłami, Gromek-Illg formułuje własne hipotezy, które stara się zweryfikować, konfrontując je ze stanem badań, odczytaniem innych, relacjami, wspomnieniami. Mając do czynienia z niezwykle mozaiką wątków, głosów, narracji, musi zaproponować taki punkt widzenia, jaki pozwoli jej uporządkować opowieść tak, by ta wielość materiałów ułożyła się w kompozycję, z której wyłoni się portret bohaterki. Z tego powodu autorzy współczesnych biografii nie uciekają od sięgania po teorie psychologiczne, ale przede wszystkim – nie boją się posługiwać wyobraźnią.

Autorka *Znaków szczególnych* korzysta z narzędzi i metod psychologicznych również w celu dokonania wiwisekcji subiektywnych stanów psychicznych, choć robi to dość przygodnie. Próba ustalenia wewnętrznych motywacji podmiotu jest bowiem zadaniem z całą pewnością wykraczającym poza kompetencje historyka, archiwisty czy literaturoznawcy. Gromek-Illg podsuwa zatem psychologiczny klucz do zrozumienia życia i twórczości Szymborskiej, wskazując, że pisanie było dla poetki rodzajem czynności autoterapeutycznej. Formułuje nawet śmiały pogląd, że wszystko, co trudne i bolesne, sublimowało się w jej wierszach. Hipoteza ta wydaje się niezwykle frapująca i gdyby potraktować ją jako klucz do twórczości autorki *Nieba*, wiele wierszy znalazłoby swoje nowe interpretacje.

¹² Zob. Nasilowska, *Przełom anty-antibiograficzny*. – A. Legeżyńska, „Wystarczy mocno i wytrwale zastanawiać się nad jednym życiem...” *Biografistyka jako hermeneutyczne wyzwanie*. „Teksty Drugie” 2019, nr 1.

Uzasadniając hipotezę o kompensacyjnym wymiarze poezji Szymborskiej, biografka zwraca uwagę na dysproporcję między trudnym, pełnym traum i negatywnych doświadczeń życiem poetki a jej pogodnym usposobieniem. Podobną tezę sformułowały Bikont i Szczęsna w drugim wydaniu swojej biografii: „Pod jej z pozoru pogodnymi wierszami zwykle kipiała rozpacz, tematy mroczne natomiast lubiła brać w nawias ironii, retorycznej figury, stylizacji”¹³.

Autorka *Znaków szczególnych* wskazuje również przykłady utworów, w których można odkryć czytelne ślady autobiograficzne, i przekonuje, że źródłem większości wierszy były osobiste przeżycia poetki. Zaglądając pod podszewkę jej oficjalnej biografii, do prywatnych listów, Gromek-Ilłg odnajduje mnóstwo śladów cierpienia, wynikających wprost z niełatwych doświadczeń: śmierci ojca, wojny, choroby matki i swojej powojennej biedy, wstydliwego uwiedzenia ideologią komunistyczną, miłosnych rozczarowań, wreszcie najtrudniejszego dla niej emocjonalnie rozvodu z Włodkiem i najboleśniej odczutej przez nią śmierci Filipowicza.

Związek między tym, co i jak zostało zapamiętane, a realnym oddziaływaniem zdarzeń z przeszłości na psychikę osoby jest bardzo skomplikowany. W dodatku tego, co zapamiętane i zapisane w listach, nie da się utożsamić z przeżytym. Aby zrozumieć i wyjaśnić ukryte mechanizmy psychologiczne, które umożliwiały poetce zachowanie równowagi emocjonalnej i pogody ducha, Gromek-Ilłg przywołuje pojęcie „rozwoju poprzez cierpienie, pokonywanie trudności” (cyt. na s. 326), stworzone przez amerykańską psycholożkę i terapeutkę Judith Viorst¹⁴. Wyjaśnia, że w owej koncepcji „chodzi o godzenie się z życiowymi ciosami i umiejętność ich pozytywnego przepracowania”. Jeśli osobie uda się przeżyć w takim nastawieniu stratę, może wejść na wyższy poziom rozwoju duchowego. „Wydaje mi się, że życie Szymborskiej mogłoby stanowić ilustrację tej teorii” (s. 326) – pisze Gromek-Ilłg, dodając, że uświadomienie sobie, w jaki sposób strata ukształtowała nasze życie, może stać się początkiem mądrej i rodzącej nadzieję zmiany.

Gromek-Ilłg powołuje się zatem na jedną z popularnych wersji narracji psychoterapeutycznych, wywodzących się z psychologii rozwojowej i szerokiego nurtu psychoanalizy z ich teoriami przepracowywania straty i pokonywania kryzysów jako warunku przejścia na kolejny etap rozwoju tożsamości. Biografka, po wielokroć pisząca o śmierci, żałobie i traumach związanych z trudnymi doświadczeniami w życiu Szymborskiej, buduje napięcie między tymi doświadczeniami a pozytywnym podejściem poetki do życia. Nieustannie krąży przy tym wokół ujęć psychoanalitycznych, z Freudowską teorią mechanizmów obronnych na czele. Zgodnie z nią, w przypadku wydarzeń traumatycznych procesy zapominania i zniekształcania przeszłości chronią przed cierpieniem związanym z bolesnym oddziaływaniem trudnych doświadczeń. Podmiot radzi sobie z nimi, uciekając się do reakcji mających niwelować cierpienie. Robi to nieświadomie, szukając zastępczych, kompensacyjnych działań, które stanowią remedium na ból straty. I rzeczywiście: wymie-

¹³ A. Bikont, J. Szczęsna, *O śmierci bez przesady i niedokończonych wierszach*. W: *Pamiętkowe rupiecie*, s. 355.

¹⁴ J. Viorst, *To, co musimy utracić, czyli miłość, złudzenia, zależności i niemożliwe do spełnienia oczekiwania, których każdy z nas musi się wyrzec, aby wzrastać*. Przeł. A. Gomola. Poznań 2000.

niane wśród nich wyparcie, przeniesienie, racjonalizacja i sublimacja mogłyby wyjaśnić sposób, w jaki poetka radzi sobie z bolesnymi przeżyciami, pisząc wiersze. W sukurs psychologicznym intuicjom biografki przychodzi zatem rozległy nurt psychologii głębi i szkoda trochę, że autorka z tych możliwości nie skorzystała.

Jak ważną rolę w budowaniu systemu uzasadnień dla decyzji podmiotu odgrywa fundament teoretyczny, widać w niezwykle interesującym wywodzie Teresy Walas. Umieściła go Gromek-Ilg w osobnym przypisie, w rozdziale poświęconym próbie wyjaśnienia motywacji, które skłoniły Szymborską do akcesu do partii komunistycznej. Walas, odrzuciwszy kolejno wszystkie racjonalne powody decyzji Szymborskiej, stwierdza:

wydaje się, że cechy jej osobowości: sceptycyzm, ironia, dystans, powściągliwość emocjonalna, ostrość spojrzenia [...] powinny były ją raczej impregnować na tę, jak i na inne wyraziste ideologie, z natury swej zawłaszczające, wymagające bezapelacyjnie intelektualnego i uczuciowego podporządkowania, prostackie w propagandzie, na ogół odpychające w estetyce. [cyt. na s. 622, przypis 90]

Szukając zatem innego niż zdroworozsądkowe uzasadnienia, odwołuje się do wyjaśnienia emocjonalnego i wskazuje na Włodka jako postać, która zauroczyła Szymborską i pociągnęła za sobą. I ten wybór pozostaje jednak zagadką: jakie jego cechy uwiiodły poetkę do takiego stopnia, że zrezygnowała na kilka lat z siebie i tego, co uznawała za wartości najcenniejsze: z wolności myślenia, humoru, dystansu i finezji? – pyta badaczka. Aby to zrozumieć, sięga do Jungowskiej psychologii głębi, która w podobnych sytuacjach jako przyczynę wymienia to, co pozornie jest przeszkodą. Jung opisywał psychikę ludzką jako dynamiczny konglomerat czterech funkcji, wśród których przewaga jednej (np. intelektu) prowadzi do jej zrównoważenia (tutaj: przez uczucie). W ten sposób – tłumaczy literaturoznawczyni –

u Szymborskiej właśnie we wczesnej fazie jej biografii dokonała się taka szczególna inwazja przyduszonego przez intelekt psychicznego żywiołu: związek z Włodkiem i wejście w komunizm były otwarciem drogi emocjom i jakościom przeciwstawnym w stosunku do tego, co dominowało w jej osobowości. [s. 623]

Gromek-Ilg naśladuje ową metodę poszukiwania psychologicznych uzasadnień dla decyzji Szymborskiej, choć robi to mniej gruntownie. Przede wszystkim – eksponuje rozdźwięk pomiędzy jej trudnym, pełnym traum oraz cierpieniem życiem a wrodzonym optymizmem, co prowadzi ją do sformułowania jednej z najważniejszych swoich hipotez: „Szymborska obdarzona była – jak się wydaje – wyjątkowym darem zamieniania traumatycznych przeżyć w wielką poezję” (s. 324). Parafrazując to zdanie w języku psychoanalizy: znaczy to, że pisanie pozwalało poetce przekierować negatywne uczucia i emocje na twórczą kreację.

Autorka przywołuje też wyznanie poetki: „Gdyby żył ojciec, nigdy nie wpisałabym się do partii” (cyt. na s. 623), które traktuje jako klucz do zrozumienia zarówno kontrowersyjnych decyzji, jak i wewnętrznej sytuacji Szymborskiej. Śmierć ojca uznaje bowiem – znów po Freudowsku – za przeżycie, z którym poetka nie potrafiła sobie poradzić. Brak ojca powoduje ponadto nadopiekuńczość matki i starszej siostry wobec kruchej i chorowitej Isi. Kobiety jednak nie mogą wypełnić pustki emocjonalnej odczuwanej przez dorastającą dziewczynę ani później wesprzeć jej w ważnych decyzjach. Dlatego ta uległa namowom pisarza Adama

Polewki¹⁵, a przede wszystkim Włodka, który był wówczas dla niej najważniejszym autorytetem. Żałowała tej decyzji do końca życia. Cytowany w biografii Adam Zagajewski również wskazuje na traumatyczny charakter zauroczenia stalinizmem i podkreśla, że Szymborska nigdy sobie nie wybaczyła młodzieńczych błędów. Gromek-Illeg do słów Zagajewskiego dodaje własny komentarz: „Myślę, że ani przez chwilę nie była konformistką. Dała się rzeczywiście porwać ideologii, tłumiając swój wrodzony sceptycyzm” (s. 295).

Idąc psychoanalitycznym tropem sugerowanym przez biografkę, warto na koniec przywołać jeszcze jeden ważny moment w historii Szymborskiej, jaki uznać można za doświadczenie zwrotne, albo – używając terminów zaproponowanych przez Gromek-Illeg – przeżycie traumatogenne. Otóż w październiku 1948 na łamach „Dziennika Literackiego”, w którego redakcji Szymborska pracowała, ukazał się jej wiersz *Niedziela w szkole*. Utwór, dość długi, nasycony metaforami czytelnie nawiązującymi do poetyki Juliana Przybosia, mimo swego dydaktycznego wydźwięku wywołał publiczną dyskusję, po której poetka na około dwa lata przestała publikować. Sytuacja ta była przedmiotem komentarza zarówno pierwszych biografek Szymborskiej, historyczki literatury Anny Zarzyckiej¹⁶, jak i korzystającej z prac poprzedniczek Gromek-Illeg. Najnowszy głos w tej sprawie należy do Nasiłowskiej, która odniosła się do stanowisk wszystkich komentatorek¹⁷.

Przebieg zdarzeń był następujący: po publikacji utworu do reakcji wpłynęły listy od czytelników, zarzucających poetce niezrozumiałość. Dyskusja nad wierszem Szymborskiej na łamach „Dziennika Literackiego” odbyła się w ciągu kilku dni – między 28 X a 4 XI 1948 – i rozwinęła się w spór ideologiczny o zadania i kształt współczesnej poezji. Zrekapitułowały go Bikont i Szczęsna w swojej biografii. Epizod ten poprzedził 2,5-letnie zamilknięcie poetki, które biografki tłumaczyły następująco:

Tak naprawdę nie wiadomo, jakie były powody tej przerwy w pisaniu. Może poetka zamilkła dlatego, że wyczerpała się poetyka, w jakiej pisała wiersze, a może dlatego, że pracowała już wtedy nad debiutem książkowym i mozolnie usiłowała ułożyć tomik z dorobku, który przestał jej się podobać?¹⁸

Analizująca ów spór Nasiłowska uznaje jednak takie wyjaśnienie za niewystarczające i jasno wskazuje powody przerwy w pisaniu, a przynajmniej publikowaniu, wierszy: „Została zrugana publicznie przez czytelników przy aprobacie kolegów z redakcji, która polemiki zatwierdziła do druku”¹⁹. Pouczył Szymborską otwarcie na forum również jej mąż, Włodek. Poetka, młoda i niepewna siebie, zaskoczona ideologiczną krytyką próbowała się bronić, aczkolwiek ostatecznie przyznała się do błędu. Nasiłowska dowodzi następnie, że zamieszczenie na łamach „Dziennika Literackiego” krytycznych głosów czytelników nie tylko nie było jedynie niezna-

¹⁵ Zob. A. Bikont, J. Szczęsna, *O powojennym debiucie i wierszowanej publicystyce*. W: *Pamiętkowe rupiecie*, s. 79.

¹⁶ Zob. A. Zarzycka, „*Niedziela w szkole*”. W: *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957. O wczesnej twórczości poetki na tle epoki*. Poznań 2010, s. 130–134.

¹⁷ Zob. A. Nasiłowska, *Poetyckie początki Szymborskiej*. „Teksty Drugie” 2024, nr 1, s. 274–288.

¹⁸ A. Bikont, J. Szczęsna, *Wisławy Szymborskiej pamiętkowe rupiecie, przujaciele i sny*. Wyd. 3, zmien. i uzup. Warszawa 2003, s. 97.

¹⁹ Nasiłowska, *Poetyckie początki Szymborskiej*, s. 281.

czącym nic epizodem, lecz wywarło destrukcyjny wpływ na Szyborskiej poczucie własnej wartości. Wydarzenie to uznać można za symboliczne: redaktorzy wykreowali sytuację sądu nad redakcyjną koleżanką, która musiała publicznie tłumaczyć się ze swojej słabości do awangardowej poetyki. Dydaktyczny wymiar wiersza nie wystarczył – dydaktyzm miał się realizować środkami, jakie trafiają bez problemu do serc „zwykłych czytelników”. Jak podkreśla Nasiłowska:

Dyskusja wokół wiersza nie była błahym wydarzeniem, ale jednym z sygnałów przejścia od lewicowego zaangażowania w wersji „lekkiej”, strawnej dla wszystkich zwolenników pokoju, do „mocnej”, socrealistycznej. W tym samym czasie w prasie literackiej zaczynała się batalia przeciwko formalizmowi, a na najbliższe lata z prasy miały zniknąć [utwory] mniej skonwencjonalizowane przez ideologiczne wykładnie odwołań do drugiej wojny światowej [...]. Wszystko podporządkowane zostało wizji martyrologii narodu (traktowanego jednolicie) oraz walki klasowej i jedynie słusznym wzorom z ZSRR²⁰.

Nasiłowska odniosła się też do fragmentu książki Gromek-Ilg, która także skomentowała historię *Niedzieli w szkole*. Przytaczając jej uwagę, że „Szyborska list ten [tj. krytycznych czytelników] dotknął i wprawił w pomieszanie” (s. 207), badaczka uznaje ów komentarz za trafny, zarazem jednak również za bagatelizujący. Podkreśla następnie: „Publiczna dyskusja nad *Niedzielą w szkole* mocno wpłynęła na całą karierę Szyborskiej, skoro zahamowała publikację gotowego już pierwszego zbioru”²¹.

Warto jednak dopowiedzieć, że autorka w swojej biografii nie poprzestaje na zacytowanej przez Nasiłowską konstatacji. Odwołując się do pracy Zarzyckiej, analizuje na kilku stronach komentowany wiersz i zastanawia się nad znaczeniem krytyki „zwykłych czytelników” (wśród których, co tym bardziej musiało zboleć Szyborską, był nauczyciel polonista i uczniowie) na jej kolejne decyzje: „Dzisiaj nie sposób zrozumieć dramatyzmu tej sytuacji, wówczas jednak poetka mogła odczuwać całkiem realne zagrożenie wykluczeniem z grona »postępowych« literatów” (s. 210).

W przywołanym fragmencie świetnie ujawnia się postawa biografki, która po pierwsze nie ocenia, po drugie przypomina o tym, że współczesne kryteria oceny etycznej nie dają się zastosować do realiów historycznych i – co wynika z dwóch wcześniejszych – stara się zrozumieć motywy psychologiczne stojące za decyzjami jej bohaterki. To hermeneutyczne, personalistyczno-egzystencjalne podejście nie jest osadzone na żadnej konkretnej koncepcji teoretycznej. Autorka korzysta z różnych inspiracji: zarówno psychoanalitycznych, jak i feministycznych. Przyjmuje postawę empatycznej, dyskretnej i wnikliwej czytelniczki, która najstaranniej i najdelikatniej, jak tylko to możliwe, próbuje ukazywać – niejednokrotnie dramatyczne i zawikłane – kuluary działań poetki. W tym celu przytacza wypowiedzi innych, rekonstruuje sytuację, próbuje dotrzeć do opinii osób znających Szyborską. Wszystko to sprawia, że dostajemy nie tyle gotowy portret psychologiczny, co raczej

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 282. Chodzi o wydany dopiero po śmierci poetki tom *Czarna piosenka* (Kraków 2014), który zawierał wiersze z lat 1944–1948 i prawdopodobnie miał być debiutem Szyborskiej. Przyczyny zaniechania publikacji nie są jasne. Jedna z hipotez mówi, że poetka sama zrezygnowała z druku, a wpływ na to miała właśnie polemika wokół wiersza *Niedziela w szkole*, która odbyła się na łamach „Dziennika Literackiego” w 1948 roku.

cały wachlarz danych, które ukazują złożoność i komplikację historii, w której żadna z podjętych decyzji nie może podlegać jednoznacznej ocenie. Formuła „dzisiaj nie sposób zrozumieć” dobrze z kolei definiuje czytelnika, dla którego Gromek-Ilg pisze biografie. Jest to po pierwsze czytelnik nieprofesjonalny, a po drugie – tak młody, że nie tylko nie przeżył, ale też „nie potrafi sobie wyobrazić” sytuacji, w jakiej zarzut ideologicznej nieprawomyślności mógł zostać postawiony poecie na podstawie jednego wiersza, zamykając przed nim na zawsze drogę publikacji.

Na dowód tego, że tak właśnie było, Gromek-Ilg przytacza też tekst, przygotowany przez Szymborską na dziesięciolecie „Dziennika Polskiego”:

zdołałam pierwsze naprawdę poważne doświadczenie pisarskie: spotkałam się z surowym osadem zwykłego czytelnika, który [...] chce po prostu zrozumieć czytane wiersze, a rozumiejąc – przeżywać je jak swoje własne. Po tej dyskusji nie pisałam prawie dwa lata. Wiedziałam już, że trzeba pisać inaczej, zupełnie inaczej²².

Milczenie zakończyło się całkowitą zmianą języka: nowe utwory powstały już w poetyce socrealistycznej. Równie ważne dla zrozumienia dalszej drogi poetyckiej Szymborskiej jest to, co napisała w kolejnym zdaniu:

Staralam się potem osiągnąć przynajmniej to, aby moje następne wiersze – mniej lub bardziej udane – nie spotkały się już więcej z najbardziej chyba druzgocącym dla autora wyrokiem: nie rozumiemy²³.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można zatem stwierdzić, że wydarzenie z 1948 roku zaważyło na kształcie całej twórczości autorki *Ludzi na moście*. Po epizodzie socrealistycznym nie wróciła już do poetyki awangardowej, wypracowując idiom poetycki, który od pierwszej lektury „chwycił za serce” czytelników. Słusznie więc Nasiłowska uznała ówczesną dyskusję za rodzaj doświadczenia zwrotnego w biografii Szymborskiej. Konkluzja wywodu literaturoznawczyń jest jednoznaczna:

Ciągnięcie jałowego tematu publicznej oceny *Niedzieli w szkole* dyscyplinowało nie tylko autorkę, ale także wszystkich adeptów pióra. Z morałem: można być miłą i ładną kobietą, a nawet żoną – nikomu się nie upieczę²⁴.

Tym samym Nasiłowska traktuje ten moment jako kluczowy w młodszej biografii poetki: publicznie poniżona i zawstydzona postanawia się ugiąć i poprawić, co, jak wiemy, oznacza przyjęcie schematycznych rozwiązań narzuconych przez socrealistyczny postulat powszechnej dostępności, przede wszystkim zaś – światopoglądowej prawomyślności. „I chyba nie jest nadużyciem biograficznym wiązanie kryzysu twórczego Szymborskiej z zewnętrznymi, a nie wewnętrznymi okolicznościami” – kończy badaczka rozważania o przyczynach zamknięcia w 1948 roku i zaniechania publikacji przygotowywanego tomu²⁵.

To wniosek historyczki literatury, ale też osoby obdarzonej wrażliwością feministyczną, która decyzję poetki tłumaczy m.in. wpływem opresyjnej kultury pa-

²² W. Szymborska, *Kochany „Dzienniku Polski”*. „Dziennik Polski” 1955, nr 20, s. 10.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Nasiłowska, *Poetyckie początki Szymborskiej*, s. 285.

²⁵ *Ibidem*, s. 287.

triarchalnej, wymuszającej na niej rezygnację z samodzielnych poszukiwań artystycznych i patronatu Przybosa.

Tymczasem w nieuwzględnionym przez Nasiłowską fragmencie rozważań Gromek-Ilg na temat przyczyn tej niepojętej zmiany w nastawieniu poetki, która nie tylko zaczyna pisać wiersze socrealistyczne, ale wstępuje do partii i staje się gorliwą, zaangażowaną ideowo komunistką, biografką, zadając sobie pytanie o przyczyny tego zwrotu, nie przystaje na jednoznaczne, kategoriyczne rozstrzygnięcie. Wskazuje natomiast na kwestie w zasadzie przez Nasiłowską przemilczane: na śmierć ojca, który byłby powstrzymał Szyborską przed popełnieniem owego błędu oraz na rolę uczucia do Włodka, które – mówiąc wprost – odebrało poetce zdolność krytycznego myślenia. To, co Gromek-Ilg bardzo ostrożnie ujmuje w nawias swoich przypuszczeń i domysłów, jednoznacznie i wprost nazywa cytowana wcześniej Walas.

Gromek-Ilg również proponuje własną hipotezę dotyczącą przyczyn twórczego zamilknięcia. Nie przyjmuje jednak, że zdecydował o tym krytyczny list od czytelników, lecz raczej to, co było skutkiem bolesnej polemiki. Uznając ideową słuszność pisania wierszy dla „prostego człowieka”, Szyborska zdała sobie bowiem sprawę, iż musi pisać inaczej, a to znaczy zgodzić się na „utrata języka” (s. 211) przejętego od awangardy, który uważała za swój. Najpewniej rezygnacja z niego sprawiła, że poetka „popadła w konflikt wewnętrzny, i to raczej skutkiem tego było zamilknięcie” (s. 211).

Różnica między proponowanymi przez obie autorki uzasadnieniami jest zatem kapitalna. Gromek-Ilg zakłada, że naiwna wiara w ideowe przesłanki komunizmu, wzmocniona miłosnym zaślepieniem, spowodowała najpierw utratę języka, który poetka uznała za niewłaściwy, a następnie – podsunęła jej gotowy wzorzec pisania. Tymczasem Nasiłowska nie dopuszcza możliwości, że Szyborska decyzję o przyjęciu nowej estetyki i światopoglądu podjęła dobrowolnie. Badaczka dostrzega w tym procesie skutek zewnętrznej presji: sytuacji politycznej, redakcyjnych kolegów, wreszcie męża, którzy niepewną własnych racji kobietę zmusili do zaakceptowania obowiązujących twardych reguł. Opowiadając się po stronie zewnętrznych przyczyn zmian w postawie poetki, tym samym odmawia jednak poetce sprawczości. Gromek-Ilg ową sytuację opisuje w kategoriach wewnętrznego, dramatycznego konfliktu racji.

Umieszczone w podtytule książki Gromek-Ilg sformułowanie „biografia wewnętrzna” sugerować mogłoby skupienie się autorki wyłącznie na tajnikach tego, co związane z „życiem wewnętrznym” – psychiką i duchowością, wyznawanym systemem wartości oraz budowaniem uzasadnień i motywacji dla decyzji, które znajdują realizację w widocznych działaniach. Tymczasem w praktyce granice wnętrza oraz zewnątrz ulegają zatarciu; opowieści faktograficznej o biegu życia osoby nie sposób oddzielić od analizy jej osobowości. Wie o tym doskonale również autorka omawianej książki. Użyty w podtytule przymiotnik nie ma być chyba zresztą wcale precyzyjnym terminem, Gromek-Ilg nie wyjaśnia jego konotacji. Należy zatem traktować go raczej jako znak szczególny autorskiej perspektywy, odmiennej od tej, którą przyjęły Bikont i Szczęsna, a także jako rodzaj zachęty i obietnicy złożonej czytelnikowi, że lektura odsłoni przed nim dotąd nieznaną, ukrytą część życia Szyborskiej.

Gromek-Illg nie stworzyła pracy o aspiracjach naukowych, lecz rzetelną, doskonale napisaną biografię – dzieło o migotliwym, hybrydycznym statusie, zawieszone pomiędzy hermeneutyką egzystencji a literaturą. Pragnie (mówiąc najprościej) lepiej poznać i zrozumieć Szymborską i do takiej samej postawy zachęca swojego czytelnika. Sięgając po książkę, powinien on zatem nastroić się na uważne, empatyczne czytanie: opowieści biografki, cytowanych przez nią listów, dających namiastkę obcowania z intymnym światem poetki, wreszcie wierszy, które – i to bodaj największa zasługa pracy Gromek Illg – odzyskują, przyćmioną przez popkulturową popularność, egzystencjalną głębię oraz autobiograficzną więź z poetką. Ponieważ – i konkluzja ta nie powinna być dla nikogo zaskoczeniem – lektura biografii wewnętrznej Szymborskiej pokazuje, że cały zachwyt i rozpacz, których drobne ślady tropi autorka w prywatnej korespondencji poetki, można odnaleźć w jej wierszach.

Książka *Szymborska. Znaki szczególne* ukazała się w szczególnym momencie: na wciąż wzrastającej w Polsce fali zainteresowania biografistyką, ale też w czasie, gdy kultura popularna w coraz większym stopniu spłaszcza odbiór dzieła poetki, sprowadzane do chętnie cytowanych złotych myśli, puent i sentencji. Publikacja biografii, komplikującej, a przede wszystkim pogłębiającej perspektywę, z której można czytać wiersze noblistki, stała się zatem szansą na powrót do jej twórczości.

Abstract

ELŻBIETA WINIECKA Adam Mickiewicz University, Poznań
ORCID: 0000-0002-8267-2219

INTERNAL BIOGRAPHY BETWEEN HERMENEUTICS OF EXISTENCE AND LITERATURE

The article discusses Joanna Gromek-Illg's biography of Wisława Szymborska entitled *Szymborska. Znaki szczególne. Biografia wewnętrzna* (*Szymborska. Distinguishing Marks. An Internal Biography*). The reviewer situates the book in the contexts of biographical writing and methodological transformations in contemporary humanities. She also pays attention to the hermeneutical dimension of Szymborska's latest biography as to both epistemological and ethical project.